

JACOB I WILHELM GRIMM

Trzej bracia

JACOB I WILHELM GRIMM

Trzej bracia

TŁUM. BOLESŁAW LONDYŃSKI

Był raz człowiek, który miał trzech synów, a za całe mienie¹ jeden dom, w którym mieszkał.

Syn, Dom

Każdy z synów chętnie by objął ten dom po jego śmierci, ale ojciec zarówno² kochał jednego, jak i drugiego.

Sam nie wiedział, jak miał zrobić, ażeby żadnego nie skrzywdzić. Sprzedawać domu nie chciał, gdyż dom ten był jeszcze własnością jego przodków. Prawda, że mógłby był w ten sposób jednokrotnie synów obdzielić, ale przyszła mu inna myśl do głowy i rzecze³:

— Idźcie w świat i zmierzcie się; niech każdy z was nauczy się jakiego rzemiosła, a gdy wrócicie, to ten, który wykaże najlepszy rezultat swej pracy, dom po mnie obejmie.

Synowie zgodzili się na to; starszy obrał sobie zawód kowala, średni golibrody⁴, a najmłodszy fehmistrza, czyli szermierza.

Następnie oznaczyli czas, w którym mają się zejść z powrotem i puścili się w drogę.

Zdarzyło się tak, że każdy z nich dostał się do zdolnego majstra i mógł się dobrze w zawodzie swym wydoskonalić. Kowal musiał podkuwać konie króla i myślał sobie: „No, nic ci nie brakuje, będziesz miał dom”!

Golibroda oskrobywał zarost samym wybrednym panom i także twierdził, że dom będzie jego własnością.

Fehmistrz otrzymał niejedno cięcie, ale zaciskał zęby i wcale się nie zrażał, myśląc sobie:

„Jeżeli cię byle cięcie zrazi, to domu nigdy nie dostaniesz”.

Skoro więc termin oznaczony minął, bracia zeszli się znowu u ojca. Nie wiedzieli jednak, kiedy znajdą odpowiednią okazję do wykazania swoich talentów, siedzieli przeto razem i radzili.

Brat

Gdy tak siedzą, nagle tuż obok leci zając przez pole.

— Ach! — zawołał golibroda — ten się zjawia jak na zawołanie.

Wziął kubek, mydło i rozbijał pianę dopóty, dopóki zając nie nadbiegł. Wtedy namydlił go w pełnym biegu i wygolił mu bródkę, nie zaciąwszy go ani razu.

— To mi się podoba! — rzekł ojciec. Jeżeli tamci nie popiszą się lepiej, dom będzie twoim.

Niedługo trwało, aż tu w pełnym galopie jedzie jakiś pan powozem.

— No, teraz ojciec zobaczy, co ja umiem — zawołał kowal. Skoczył za powozem, odebrał koniowi, pędzącemu galopem, wszystkie cztery podkowy i w pełnym biegu przybił mu cztery nowe.

Koi

— Ależ z ciebie zuch! — rzekł ojciec — wykonywasz swoje rzemiosło tak dobrze, jak twój brat swoje i doprawdy nie wiem, któremu z was dom oddać.

Na to ozwał się trzeci:

— Ojcze, pozwól i mnie się popisać!

A że właśnie deszcz zaczął padać, fehmistrz obnażył swoją szpadę i krzyżową sztuką ją⁵ manewrować nad swoją głową tak, że ani jedna kropla nań nie spadła, gdy zaś

Deszcz

¹mienie — majątek, dobytek. [przypis edytorski]

²zarówno — tu: tak samo. [przypis edytorski]

³rzecze — mówi. [przypis edytorski]

⁴golibroda (przestarz.) — fryzjer. [przypis edytorski]

⁵jąć (daw.) — zacząć. [przypis edytorski]

deszcz się powiększył i stał się wreszcie tak ulewnym, jak gdyby ktoś na niebie ceber⁶ opróżniał, jął machać szpadą coraz mocniej i pozostał najzupełniej suchym, jak gdyby siedział pod dachem.

Gdy ojciec to zobaczył, zdziwił się i rzekł:

— Tyś się najlepiej wykształcił i dom należy do ciebie!

Tamci obaj przystali na to, boć tak było poprzednio umówione, ale, że wszyscy trzej kochali się bardzo z sobą, zostali więc przeto razem, a każdy prowadził swoje rzemiosło.

Że zaś byli majstrami co się zowie, przeto zarabiali dużo pieniędzy.

I tak w zadowoleniu obopólnym dożyli późnej starości, a gdy jeden zachorował i umarł, to dwaj pozostali tak się tym zmartwili, że także pochorowali się wkrótce i pomarli.

A ponieważ wszyscy trzej byli tak zręczni i tak się wzajem kochali, pochowano przeto razem we wspólnym grobie.

Miłość

⁶*ceber* — duże drewniane wiadro. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/trzej-bracia>

Tekst opracowany na podstawie: Bracia Grimm, *Baśnie*, Złota Biblioteczka; 4, Warszawa 1929

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marta Niedziałkowska, Paweł Kozioł, Weronika Trzeciak, Łukasz Mic.

Okładka na podstawie: [kevin dooley@Flickr](mailto:kevin.dooley@Flickr), CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-0284-1

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie wolnelektury.pl.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).